

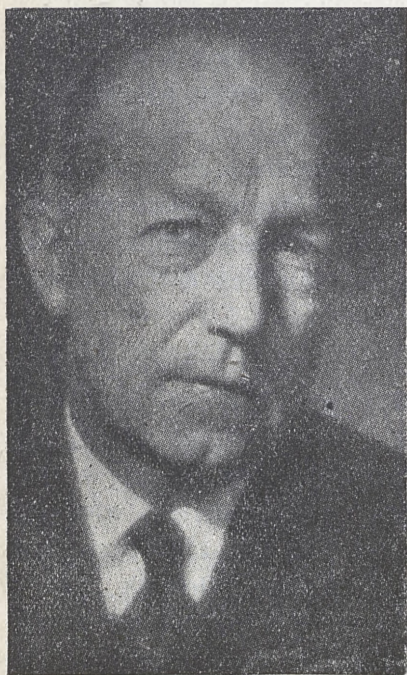
# PORADNIK BIBLIOTEKARZA

Nr 2

Luty — 1954

Rok VI

## LEON KRUCZKOWSKI LAUREAT STALINOWSKIEJ NAGRODY POKOJU



Z głęboką radością i wzruszeniem czytaliśmy o wysokim odznaczeniu Leona Kruczkowskiego Stalinowską Nagrodą Pokoju.

26 lat twórczości literackiej Kruczkowskiego to 26 lat niezłomnej postawy demaskatora zasadniczych wielkich konfliktów społecznych, źródeł krzywd proletariatu i ogólnoludzkich; to 26 lat nieustępliwej walki o sprawiedliwość społeczną, o socjalizm.

Leon Kruczkowski urodził się w 1900 roku w Krakowie, gdzie ukończył Wydział Chemii Uniwersytetu Jagiellońskiego i rozpoczął pracę

w tym zawodzie. Jednak temperament działacza społecznego i talent literacki nie pozwoliły mu na zamknięcie się w kręgu zagadnień zawodowych. Jednocześnie z pracą chemika prowadził Kruczkowski żywą działalność kulturalno-oświatową

wśród robotników i młodzieży lewicowej i już w 1928 roku wydaje tom poezji *Młoty nad Światem*.

Rok 1932 jest rokiem debiutu powieściowego Kruczkowskiego — debiutu, który stał się wydarzeniem w historii literatury polskiej.

*Kordian i Cham* to przysłowiowy kij rzucony w usystematyzowane mrowisko poglądów społeczeństwa polskiego okresu międzywojennego. Nikt przed Kruczkowskim, żaden powieściopisarz nie dostrzegał narastającej świadomości klasowej chłopów pańszczyźnianych i nikt go takim nie opisywał. Świadomość ta nie jest jeszcze pełna tak w wypadku Derkacza, który nie wierzy w zwycięstwo mas chłopskich, jak nie jest pełna również u Deczyńskiego, głównego bohatera powieści.

Ale Deczyński to już świadomy działacz chłopski kształcący stopniowo, w codziennej walce swoje rozumienie układu sił społecznych, swój pogląd na położenie chłopów, na jego udział w walkach wolnościowych i stosunek do rządów zaborczych.

Deczyński (postać autentyczna) słusznie rozumuje, że na pomoc rządów chłopów liczyć nie mogą, że koniec krzywdzie chłopskiej położą nie panowie, a tylko chłopowie wtedy, gdy staną się siłą zdolną zmienić dotychczasowy ustrój w drodze rewolucji społecznej. Ma pełną rację twierdząc, że udział chłopów w powstaniu przeciw zaborcom, żadnej doraźnej korzyści im nie przyniesie. Jednak błędem Kruczkowskiego było, że nie doceniał roli postępowej szlachty „jako tymczasowego sprzymierzeńca” proletariatu w walce z wstecznictwem, z najgroźniejszą siłą światowej reakcji, reprezentowaną przez rządy zaborcze. Mimo to powieść do chwili obecnej ma swoje niezastąpione miejsce w literaturze polskiej dzięki nowemu, realistycznemu ukazaniu chłopów pańszczyźnianych.

Drugą powieścią Kruczkowskiego, która wywołała żywiołowe dyskusje w okresie przedwojennym, były *Pawie pióra*. W tej książce autor odmalował wieś galicyjską z okresu imperializmu. Po raz pierwszy w naszej literaturze mamy w *Pawich piórach* ukazane rozwarstwienie wsi i antagonistyczną sprzeczność między interesami bogaczy kułaków (łączącymi się z interesami ziemiaństwa, kleru i burżuazji) a biedoty wiejskiej. Biedota zostawiona sama sobie, bez programów, bez przywódców podejmuje pierwsze próby oporu i walki.

W okresie przedwojennym Kruczkowski wydał jeszcze jedną powieść *Sidla* (1937 r.) oraz tom rozpraw *W klimacie dyktatury*.

We wrześniu 1939 roku dostał się Kruczkowski do niewoli niemieckiej i cały okres okupacji przeżył w obozach. Od 1945 roku prowadzi ożywioną działalność polityczną (Wiceminister Kultury i Sztuki, Członek KRN, Poseł na Sejm, Członek Światowej Rady Obrońców Pokoju, Prezes Związku Literatów Polskich). Mimo to nie zaniedbuje twórczości literackiej. Wydaje dwa dramaty: *Odwety* i *Niemcy*.

*Niemcy* należą do najpopularniejszych utworów literackich okresu powojennego. Dramat ten był wielokrotnie wystawiany na scenach polskich i niemieckich oraz przerobiony na film.

W okresie żywiołowej nienawiści kierowanej przeciw całtemu narodowi niemieckiemu przez mało uświadomionych Polaków, a wynikającej z uzasadnionego oburzenia na bestialstwa hitlerowskie — Kruczkowski odważnie wykazuje, że winę za przestępstwa wojenne ponosi nie naród niemiecki, lecz ustrój, ideologia i taktyka nazistowska. Kto wobec zbrodni hitlerowskich zajmuje postawę „obiektywnego badacza”, lub „apolitycznego” obserwatora mimo woli staje się narzędziem i sługą zbrodniarzy.

Zaszczytne wyróżnienie Kruczkowskiego powinno się przyczynić do głębszego poznania i szerszego rozpowszechnienia jego dzieł.

Fragmety tych zawsze aktualnych utworów powinny stać się materiałem do głośnego czytania w bibliotekach, a poruszane w nich problemy przedmiotem ożywionych dyskusji.

*Jan Makaruk*

#### PRACA W ZESPOLE Z KSIĄŻKĄ ROLNICZĄ

Różne książki rolnicze czytaliśmy w zespole konkursu czytelniczego — powiada Bazyli Waremiuk z Dubin gm. Hajnówka — ale najczęściej zainteresowania wzbudziły książki o sadownictwie. Kiedy w zeszłym roku przeczytaliśmy i omówiliśmy W. GORIACZKOWSKIEGO *Sad* i J. KOCHMAŃA *Ochrona sadów*, to na jesieni kilkudziesięciu gospodarzy zakupiło drzewka owocowe i zasadziło je w ogrodach przy domach. Przybyło wiele drzewek nowych a oprócz tego zajęto się starymi, które rosły bez żadnej opieki. To przecież można sprawdzić — dodaje na zakończenie rozmowy.

Istotnie w Dubinach widać wiele młodych drzewek zasadzonych, opalikowanych i owiniętych słomą.

Praca w zespole dała dobre wyniki. Napewno niejednego z kierowników zespołów konkursowych chciałby się zapoznać z jej przebiegiem. Dlatego też podajemy niektóre fakty z pracy zespołu dubińskiego.

W planie pracy z książką W. Goriaczkowskiego *Sad* przewidziano pięć zebrań zespołu po 2 do 3 godzin każde. Na zebraniach czytano i omawiano treść książki. Oto przebieg zajęć na jednym z takich zebrań.

Po krótkim przypomnieniu co omawiano na poprzednich zajęciach przystąpiono do czytania nowego rozdziału o powstawaniu nowych odmian owoców. Czytali członkowie zespołu. Jeden z nich powoli, ale dość płynnie czytał: „Gdybyśmy jednak wzięli tysiąc ziarn antonówki, wysiali je i poczekali aż z tych ziarenek wyrosną duże drzewa, to przekonalibyśmy się, że nie byłoby wśród nich ani jednej antonówki. Oto jest powód, dla którego naszych drzew owocowych nie rozmnażamy z nasion jak zboża, warzywa czy kwiaty w ogrodzie, ale przy pomocy szczepienia“.

— O tym każdy wie, że uszlachetniamy przez szczepienia — wtrącił jeden z uczestników — ale czy naprawdę nigdy nie zdarza się, żeby nowa, szlachetna odmiana wyrosła z ziarna?

— Oczywiście, że czasem się to zdarza — odpowiada kierownik zespołu, który dobrze zna treść książki — ale poczekajcie trochę, bo w dalszej części będzie o tym mowa. — I rzeczywiście za chwilę uczestnicy zespołu usłyszeli wyjaśnienie, że w przyrodzie istotnie zdarzają się takie wypadki, ale trzeba na nie długo czekać. Znalazł się jednak człowiek, który nie chciał czekać na przypadki. Zapragnął sam wpływać na powstawanie odmian. Człowiekiem tym był wielki uczony radziecki — Iwan Miczurin.

Tu posypały się najrozmaitsze zapytania. Wprawdzie uczestnicy zespołu znali nazwisko Miczurina z gazet i czasopism rolniczych, ale nie znali szczegółów, o których mówił przeczytany rozdział książki.

Jedni pytali jak Miczurin doszedł do tego, że drzewa owocowe wytrzymują mróz dalekiej północy, kiedy u nas przy większych mrozach wymarzają, choć jest przecież o wiele cieplej niż na północy. Inni pytali, jakie gatunki drzew są odporne na mróz w naszych warunkach? Czy można się dowiedzieć czegoś więcej o doświadczeniach Miczurina itp.

Kierownik zespołu widać spodziewał się podobnych pytań, bo z miejsca dawał na nie odpowiedzi.

Najpierw odczytał krótki urywek z dalszego rozdziału tej samej książki o doświadczeniach miczurinowskich, następnie poinformował, że o doborze odmian dostosowanych do naszego klimatu mówi następny rozdział książki, który będzie czytany i omawiany na następnym zebraniu. Kto zaś chce czegoś więcej dowiedzieć się o doświadczeniach Miczurina niech przeczyta książkę A. N. BACHARIEWA — *Iwan Miczurin przeobraził przyrodę*. Można ją dostać w bibliotece. Miczurin całe życie poświęcił doświadczeniom. Hodował, pie-

lęgnował drzewa owocowe i przeprowadzał doświadczenia. A czy u nas we wsi widać opiekę nad drzewami?

— No, nie bardzo — odezwał się ktoś. Inni zaczęli dawać przykłady zaniedbania. Stwierdzali, że prawie u każdego gospodarza są drzewa owocowe, ale pozostają bez opieki. W dalszej wymianie zdań doszli do stwierdzenia, że drzewa owocowe we wsi są zaniedbane, odmiany przypadkowe i bardzo często nie dostosowane do naszego klimatu. Przy większych mrozach wymarzają. Warunki do prowadzenia sadownictwa są dobre, bo gleba odpowiednia, trzeba się tylko umiejętnie do tego zabrać.

Po zakończeniu czytania książki postanowiono sprawę sadownictwa omówić na zebraniu gromadzkim.

Przedstawiony przebieg zajęć zespołu nie wykazuje nic nowego. Tok zajęć na ogół znany i stosowany:

- 1) Nawiązanie do poprzednich zajęć.
- 2) Czytanie i odpowiedzi na pytania.
- 3) Omówienie treści.

Jest jednak wiele momentów, na które warto zwrócić uwagę. Przede wszystkim widać dobre przygotowanie się kierownika zespołu do zajęć. Wiedział, jakie są zainteresowania uczestników zespołu i jakie mogą postawić pytania przy omawianiu książki. Do dyskusji wysunął zagadnienie, które wiązało się zarówno z treścią przeczytanego rozdziału z książki, jak i z żywotnym zagadnieniem sadownictwa tej wsi. Wiedząc, że uczestnicy nie są przyzwyczajeni do normalnej dyskusji, poprowadził ją w formie sąsiedzkiej rozmowy, ale umiejętnie kierowanej i z zachowaniem porządku w zabieraniu głosu. W rozważaniach nad książką nie poprzestał na stwierdzeniu niedostatecznej troski w dziedzinie sadownictwa, ale tak pokierował dyskusją, że uczestnicy sami wyczuli potrzebę zajęcia się tą dziedziną gospodarki w gromadzie. Nic też dziwnego, że dalszy ciąg rozważań w zespole, a potem na zebraniach gromadzkich dał konkretne wyniki w postaci zasadzenia wielu drzewek owocowych. Oczywiście, że nie wszędzie można

zastosować ten sposób prowadzenia zajęć w zespole czytelnicy. Zależy on od przygotowania uczestników do czytania książek fachowo-rolniczych, od ich zainteresowań, od stanu gospodarki itp. Inny przebieg będą miały zajęcia, gdy uczestnicy czytają książkę w domu i spotykają się tylko dla jej omówienia. Odpadnie wówczas czytanie, a zjawi się potrzeba pogadanki wstępnej, wprowadzającej do dyskusji oraz nawiązującej do treści książki. Czasem trzeba będzie poprosić fachowca, ażeby trudniejsze zagadnienia wyjaśnił i pogłębił. Niezależnie jednak od tego, jaką formę pracy się wybierze, każde zebranie musi być szczegółowo przemyślane i zaplanowane. Dla wydobycia jak największych korzyści z przeprowadzonych zajęć, jak najlepszego wykorzystania książki w produkcji pożądane jest posługiwanie się na zajęciach pomocami jak ilustracje, obrazy, a w miarę możliwości okazy płodów rolnych. Jeżeli posiadamy w gromadzie (w szkole lub w świetlicy) rzutnik albo epidiaskop można je wykorzystać, wyświetlając odpowiednie przeźrocza. Przy omawianiu książki o hodowli można zorganizować wycieczkę do chlewni, obory, stajni czy kurnika. Wycieczka powinna wyjaśnić dzięki czemu hodowca osiągnął takie wyniki. Spostrzeżenia poczynione podczas wycieczki omawia się na dalszych zajęciach zespołu.

Zagadnienia do dyskusji należy przygotować w formie pytań lub krótko, ale jasno sformułowanych zdań, ujmujących główne zagadnienia. Przebiegiem zajęć trzeba tak kierować, ażeby wszyscy uczestnicy brali czynny udział w czytaniu i omawianiu książki. Jeśli zajęcia nad książką rozłożone są na kilka wieczorów, każde następne zajęcie powinno nawiązywać do poprzedniego. Omawianą treść książki należy wiązać z doświadczeniami uczestników, z bieżącymi sprawami omawianej dziedziny gospodarki w gromadzie i w kraju.

W razie trudności przy prowadzeniu zajęć, kierownicy zespołów powinni zwracać się o pomoc do fachowców: gmin-

nych instruktorów rolnych, nauczycieli szkół rolniczych, powiatowych inspektorów rolnych oraz lektorów Upowszechnienia Wiedzy Rolniczej, którzy przybywają z odczytami do gromad.

*Franciszek Sedlaczek*

## PRÓBA UŁOŻENIA ROZKŁADU ZAJĘĆ KIEROWNIKA GMINNEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ

Na początku naszych rozważań stawiamy pytanie: Czy wielu spośród kierowników gminnych bibliotek publicznych zadało sobie trochę trudu, aby rozważyć co, w jakim rozmiarze i kiedy mają robić? Czy znają oni swoje obowiązki, swoje zadania? Czy sprawdzają plany pracy z ich wykonaniem?

W artykule niniejszym chcemy wziąć pod rozwagę sprawę r o z k ł a d u z a j ę ć na tle wytyczonych obowiązków i zadań.

Zakres pracy kierownika biblioteki gminnej obejmuje następujące działy:

- I. Sprawy administracyjno-gospodarcze,
- II. Prace bibliotekarsko-techniczne,
- III. Propaganda książki i czytelnictwa,
- IV. Bezpośrednia obsługa czytelników,
- V. Obsługa terenu tj. mieszkańców całej gminy poza siedzibą gminnej biblioteki publicznej,
- VI. Pomoc placówkom bibliotecznym tj. punktom bibliotecznym.

Wykonanie wymienionych zadań wymaga wiele czasu, wielu wiadomości, odpowiedniego przygotowania bibliotekarza oraz zmysłu organizacyjnego.

Znamy przysłowie: „nie od razu Kraków zbudowano“. Tak samo nie od razu bibliotekarz zdobył wszystkie „mądrości“ potrzebne do wykonywania swego zawodu. Najważniejsze jest, aby się nie zrażał trudnościami, a przy dobrej woli wiele będzie mógł zrobić.



Ale przystąpmy do omówienia pracy bibliotekarza. Będziemy to robić w kolejności wyżej wymienionych zagadnień:

I. *Sprawy administracyjno-gospodarcze* w gminnej bibliotece publicznej wiele czasu nie zajmują. Sprawy rachunkowe załatwia Prezydium Gminnej Rady Narodowej względnie Powiatowej Rady Narodowej. Trzeba tylko pilnować wykorzystania przyznanych kredytów i przypominać o konieczności ich zużytkowania. Główny wysiłek to starania o opały, światło i czystość lokalu.

II. *Prace bibliotekarsko-techniczne*. Tu bibliotekarz ma dużo pracy. Przede wszystkim musi utrzymać w porządku księgozbiór. Otrzymane książki trzeba opracować (inwentaryzacja, katalogowanie, klasyfikowanie). Wszystkie książki powinny być obłożone w papier, a na ich grzbietach należy wypisać sygnatury, aby można było je ustawić na półkach w określonym porządku. Specjalnie trzeba pilnować ewidencji prenumerowanych czasopism. Tu należy także troska o sprowadzanie książek otrzymywanych z biblioteki powiatowej oraz o ich odsyłanie. Po nabraniu pewnej wprawy, praca będzie szła dostatecznie „gładko”. Dużo pomóc mogą w tym zakresie pracownicy biblioteki powiatowej, którzy zgodnie z dekretem z 17 kwietnia 1946 roku, o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi, o b o w i ą z a n i s ą d o u d z i e l a n i a p o m o c y o r g a n i z a c y j n e j bibliotekom niższego stopnia organizacyjnego (w tym przypadku właśnie bibliotekarzom gminnym).

III. *Propaganda książki i czytelnictwa*. Bibliotekarz wiele czasu musi poświęcić przygotowaniu i przeprowadzeniu różnych form pracy z czytelnikami jak: wystawy, pogadanki, dyskusje, wieczory głośnego czytania. Aby się udały trzeba je dobrze przygotować. Część tych zajęć musi być wykonywana w godzinach służbowych. Nie można też zapomnieć o kontakcie z organizacjami społecznymi, uczestniczeniu w zebraniach kulturalno-oświatowych, udziale w posiedzeniach Gminnej Rady Czytelnictwa i Książki.

IV. *Bezpośrednia obsługa czytelnika.* Tutaj bibliotekarz musi wziąć pod uwagę ilość czytelników i ich możliwości czasowe. Przedewszystkim obsługa odbywa się dwoma torami: jeden — to wypożyczanie do domu, drugi — to udostępnienie książki na miejscu w bibliotece. Z rozważań naszych wykluczamy te gminne biblioteki publiczne, które mieszczą się w miasteczkach, gdzie działa miejska biblioteka publiczna, a nieraz i powiatowa.

Zasadniczo odwiedziny w wypożyczalni ograniczają się raczej do mieszkańców miejscowości będącej siedzibą biblioteki gminnej (która nie zawsze jest w siedzibie Gminnej Rady Narodowej), a tylko nieliczni czytelnicy przychodzą z odleglejszych osiedli. Nie można wszystkich bibliotek traktować jednakowo. Jeżeli na przykład z usług gminnej biblioteki korzysta około 180 osób to dla obsłużenia takiej liczby czytelników, dokonujących zmiany książek przeciętnie co dwa tygodnie, trzeba mieć otwartą wypożyczalnię trzy razy w tygodniu przez dwie godziny. Łatwo obliczyć, że na godzinę przypada około 30 osób (180 : 6). Większa ilość czytelników wymaga odpowiednio większej ilości godzin otwarcia tygodniowo. Np. 10 godzin dla 300 czytelników, 12 godzin dla 360, 15 godzin dla 450 osób. Przez ilość czytelników należy rozumieć tych, którzy istotnie książki wymieniają, a nie czytelników zapisanych. Zwracamy uwagę, że ze względu na inne prace — o czym będzie później mowa — wypożyczalnia gminnej biblioteki publicznej, nawet przy zwiększonej liczbie czytelników, nie może być otwarta we wszystkie dni tygodnia, ale należy zwiększać ilość godzin w poszczególnych dniach; można więc zamiast dwie godziny mieć otwartą bibliotekę trzy a nawet cztery godziny w jednym dniu.

Należy również zwracać uwagę na dni tygodnia i pory dnia, w których biblioteka jest otwarta. Na wypożyczanie nadają się późniejsze godziny popołudniowe, a nawet wieczorne. Pory roku też mają swoje znaczenie, gdyż regulują one czas i natężenie zajęć ludności. Może być celowym, aby bibliote-

karz w dniach otwarcia wypożyczalni przychodził do pracy dwukrotnie lub zaczynał pracę w godzinach popołudniowych (od 13 lub 14-ej).

Jeśli chodzi o dni tygodnia, to mogą być ustalone dowolnie z obowiązkiem otwarcia wypożyczalni w niedzielę, a z wyłączeniem dnia targowego (w dniu tym trzeba oczekiwać przede wszystkim przychodzących kierowników punktów). Inne dni pozostają do wyboru. Za czas przepracowany w niedzielę bibliotekarz ma odpowiednio zmniejszoną ilość godzin pracy w innym dniu tygodnia z wyjątkiem dnia targowego i soboty.

Ustalone dni i godziny otwarcia wypożyczalni muszą być zatwierdzone przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej i odpowiednio ogłoszone przy pomocy wywieszek na drzwiach biblioteki, w lokalach organizacji masowych, instytucji, przedsiębiorstw, w sklepach uspołecznionych itp. W przypadku, gdy wypożyczalnia ma być nieczynna (choroba bibliotekarza, urlop, wezwanie do miasta powiatowego, lub inna ważna przyczyna), należy umieścić na drzwiach biblioteki odpowiednie ogłoszenie, zaopatrzone w potwierdzenie Prezydium Gminnej Rady Narodowej.

Dosyć często spotykamy się z tym, że czytelnicy nie przestrzegają wyznaczonych godzin otwarcia wypożyczalni i przychodzą do biblioteki o każdej porze. Bibliotekarz powinien oddziaływać na czytelników w tym kierunku by stosowali się do ogłoszonych godzin otwarcia biblioteki. Jeżeli w którejś z bibliotek jest taki „zwyczaj” dowolnego odwiedzania wypożyczalni należy powoli tłumaczyć czytelnikom, że bibliotekarz musi mieć czas na pracę wewnętrzną. Należy to robić delikatnie, aby nie zrazić do biblioteki czytelników, którzy nie orientują się w zadaniach bibliotekarza i uważają, że powinien on w każdej chwili zmieniać książki.

Niezależnie od wypożyczalni powinna być otwarta czytelnia, której godziny otwarcia mogą częściowo pokrywać się

z czasem otwarcia wypożyczalni. Godziny te dobrze jest ustalić z kierownikiem świetlicy, gdy ta jest na miejscu. Dyżury w czytelnicy może objąć aktyw biblioteczny lub ktoś spośród uczestników świetlicy. Kierownik gminnej biblioteki publicznej powinien jednak przynajmniej raz w tygodniu mieć sam dyżur w czytelnicy, celem zapoznawania się z potrzebami czytelników.

V. *Obsługa terenu w zakresie dostarczania książek i ich wymiany.* Obsłużenie książką mieszkańców gminy, którzy nie mogą korzystać bezpośrednio z usług gminnej biblioteki publicznej (wypożyczalni, czytelnicy) jest bardzo ważnym zadaniem kierownika biblioteki. Jest to obowiązek ustawowy wynikający z art. 9. cytowanego przedtem dekretu, który brzmi:

„Gminne biblioteki publiczne obsługują czytelników na obszarze całej gminy, tworząc w miarę potrzeby odpowiednio zorganizowane oddziały\*) w ten sposób, aby wszyscy obywatele mieli równomiernie ułatwione korzystanie z księgozbioru”.

Wymiana książek następować powinna przede wszystkim za pośrednictwem kierownika punktu, który sam dokonuje wyboru książek. Może go zastąpić ktoś inny przez niego upoważniony.

Wybór książek, sporządzanie ich wykazu i ewentualne wysłanie do punktu, to czynności, które przy większej ilości punktów zajmą wiele miejsca w rozkładzie zajęć tygodniowych.

W związku z tym konieczne jest podanie do wiadomości kierowników punktów godzin i dni, w których mogą zmieniać książki. Powinny to być prawie wszystkie godziny pracy za wyjątkiem godzin przeznaczonych na czynności administracyjno-gospodarcze, na otwarcie wypożyczalni i czytelnicy, oraz dni przeznaczonych na wyjazdy. W ten sposób stwarza się duże możliwości wymiany książek dla punktów, których

---

\*) Zwane oficjalnie „punktami bibliotecznymi”

kierownicy nie będą mogli tłumaczyć się brakiem czasu czy tym, że nie wiedzieli kiedy można zmieniać książki. Okazji mają dosyć.

Zrozumiałą jest rzeczą, że kierownicy punktów nie tylko dokonują samej wymiany książek, ale otrzymują potrzebne informacje związane z propagandą książki, z formami pracy z czytelnikiem.

VI *Pomoc punktom bibliotecznym w terenie.* Nie wolno punktów bibliotecznych pozostawiać bez opieki i pomocy. Odwiedzanie ich ma z jednej strony charakter kontroli, z drugiej — pomocy instrukcyjnej oraz daje okazję do zetknięcia się z czytelnikiem, dzięki przeprowadzonym zajęciom z książką, pozwala również przyrzeć się na miejscu trudnościom i potrzebom punktu. Nie będziemy tu omawiali co należy do obowiązków kierownika gminnej biblioteki publicznej w terenie, gdyż zasadniczym celem naszych rozważań jest sprawa „rozkładu zajęć”.

Kierownik gminnej biblioteki obowiązany jest do jak najczęstszego odwiedzania punktów bibliotecznych: wtedy będzie gwarancja, że one „żyją”. Naturalnie w gminie o małej ilości punktów, jest to łatwiejsze i każdy punkt można odwiedzić co najmniej raz na miesiąc. W gminach gdzie punktów bibliotecznych jest więcej, sprawa staje się trudniejszą. Przyjmując, że kierownik gminnej biblioteki publicznej będzie przynajmniej dwa razy w tygodniu w terenie, będzie mógł w miesiącu odwiedzić 8—9 punktów.

Nie należy zapominać, że odwiedzanie punktów musi odbywać się w godzinach ich otwarcia czyli w godzinach wieczornych.

Z powyższych rozważań widzimy, że kierownik gminnej biblioteki publicznej ma wiele obowiązków i wykonanie ich bardzo uzależnione jest od właściwego rozłożenia ich w czasie.

Przedstawiona niżej próba ułożenia „rozkładu zajęć” wystarczająco ilustruje ile czasu kierownik gminnej biblioteki publicznej może przeznaczyć na poszczególne odcinki pracy.

## Przykładowe ułożenie rozkładu zajęć

Dzień	G o d z i n y											Razem		
	8-9	9-10	10-11	11-12	12-13	13-14	14-15	15-16	16-17	17-18	18-19		19-20	
Pon.			5	2	2	3					4	4	2	7
										Wypożyczanie				
Wt.			1	1				6	6	6	6	6		7
Śr.			5	2	2	3					4	4	2	7
										Wypożyczanie				
Czw.			5	5	5	5	5	2	2					7
Piąt.						6	6	6	6	6	6	6		7
Sob.			5	2	3							4	4	5
											czytelnia			
Ndz.			4 4		albo →			4 4						
			Wypożyczanie					wypożyczanie						

Objaśnienie: (cyfry arabskie odpowiadają w tekście cyframi rzymskimi)  
znak godzin

- |   |   |
|---|---|
| 1 — sprawy administracyjno-gospodarcze  | 2 |
| 2 — prace wewn. bibliotekarskie   | 9 |
| 3 — przygotowanie różnych form pracy z czytelnikiem, zebrania kulturalno-oświat.                    | 3 |
| 4 — obsługa czytelni w wypożyczalni 3 razy tygodniowo po 2 godziny oraz 1 raz tygodniowo w czytelni | 8 |

5 — załatwianie spraw punktów (kompletowanie, oczekiwanie na przybycie — wtedy inne prace) specjalnie dzień targowy	8
6 — odwiedzanie punktów, instruktaż, pokaz form pracy z czytelnikiem w terenie	12
	<hr/>
	razem godzin
	42

Uwaga: Zależnie od potrzeb można wyznaczać inne dni stosownie do wskazań w tekście.

*Stefan Bzdęga*

## O DOWODACH NABYCIA KSIĄŻEK W BIBLIOTEKACH SZKOLNYCH

Bibliotekarzy szkolnych często jeszcze nurtuje wątpliwość, co wpisać jako dowód nabycia w rubryce 11 księgi inwentarzowej. Sprawa jest na ogół łatwa, jeżeli szkoła jest jednostką budżetową (szkoły licealne) i zakupuje książki z własnego budżetu, zaś książki centralnie zakupione przez Ministerstwo Oświaty przychodzą z Domu Książki z tzw. specyfikacją. Rachunki przechowuje się w kancelarii szkoły jako dowody kasowe i tam otrzymują kolejną numerację, natomiast specyfikacje Domu Książki znajdują się w bibliotece. Żeby uniknąć powtarzania się w przeciągu roku tych samych numerów różnych dowodów nabycia (np. nr 4/53 rachunku i nr 4/53 specyfikacji), należy prowadzić w bibliotece teczkę dowodów nabycia z jednolitą numeracją. Nie możemy oczywiście wyjmować rachunków z teczki dowodów kasowych, więc umieszczamy w naszej teczce „zastawnik”. Może nim być kopia rachunku (jeżeli nią dysponujemy), lub zwykła kartka papieru jednolitego formatu dla całej teczki, na której odnotowujemy numer rachunku (dowodu kasowego) i numery inwentarzowe książek zapłaconych tym rachunkiem.

Jeżeli chodzi o szkoły podstawowe, nie będące jednostkami budżetowymi, to rachunki za książki pokrywa Prezydium Miejskiej czy Gminnej Rady Narodowej. Zastawnik w naszej teczce będzie więc wykazywał numer dowodu kasowego Prezydium Rady Narodowej, które pokryło rachunek. Wydział

Oświaty Prezydium Powiatowej (Miejskiej) Rady Narodowej powinien szkole przekazywać książki pochodzące czy to z zakupu centralnego Ministerstwa Oświaty czy z własnych środków budżetowych wraz z dokumentem (w 2 egzemplarzach), który powinien zawierać następujące dane: instytucja przekazująca książki (Wydział Oświaty), autor i tytuł książki, ilość egzemplarzy każdego tytułu oraz ogólną ilość egzemplarzy, podpis przekazującego książki (pracownika Wydziału Oświaty) i podpisy odbierających (kierownika szkoły i bibliotekarza).

Zdarza się jednak, że biblioteka otrzymuje książki bez dokumentu towarzyszącego, czy to z Wydziału Oświaty (co w zasadzie nie powinno się zdarzać) czy jako dary od osób lub instytucji. W takich wypadkach trzeba sporządzić pokwitowanie odbioru książek lub podziękowanie za dar zawierające wykaz książek, ilość egzemplarzy, numer inwentarza, pod którym wpisano daną książkę, pieczęć szkoły, podpis kierownika szkoły i bibliotekarza. Specyfikacje Domu Książki, kopie czy zastawniki rachunków (dowodów kasowych), dokumenty przekazania książek, kopie pokwitowań odbioru lub podziękowania za dar stanowią dowody nabycia książek, które należy przechowywać spięte w osobnej teczce, numerując je kolejno według daty wpływu w obrębie roku kalendarzowego. Numery tej teczki (1/53, 2/53, itd.) wpisujemy w rubryce 11 inwentarza książek jako dowody nabycia.

## WŚRÓD KSIĄŻEK

VOYNICH E. L. *Szerszeń*. W-wa 1949 KiW s. 291.

Ulubiony bohater młodzieży Pawka Korczagin z książki M. Ostrowskiego „Jak hartowała się stal”, podczas walk czyta swoim towarzyszom broni fragment książki o dziwnym tytule — „Szerszeń”. Dla Pawki Korczagina „Szerszeń” był symbolem bohaterstwa i odwagi, wzorem do naśladowania.

Kim był Szerszeń? Powieść E. L. Voynich, pod tym właśnie tytułem, maluje lata czterdzieste ubiegłego wieku we Wło-



szech, lata rosnącej fali ruchów narodowo-wyzwoleńczych, które z coraz większą siłą ogarniały rozbite Włochy. Rewolucyjna organizacja „Młode Włochy” przez szereg lat prowadziła przygotowania do podjęcia walk o wyzwolenie Włoch. W jej szeregach gromadzili się gorący patrioci wszelkich stanów — zarówno liberalna inteligencja, jak i górale z Piemontu. Na tym tle autorka ukazuje wspaniałą postać niezmordowanego rewolucjonisty, którego losy porywają od lat młodej Związku Radzieckiego.

Artur Burton, młody Anglik mieszkający we Włoszech, wyrasta w kręgu ludzi zimnych, wartościujących wszystko i wszystkich według posiadanego majątku. Romantyczna, prawa i szlachetna natura Burtona zjednuje mu szybko przyjaciół wśród studenckiego koła „Młodych Włoch”. Tropione przez policję koło zostaje rozbite, a Artur wraz z przyjaciółmi aresztowany. Po zwolnieniu z więzienia spada na niego nowy cios. Wykrywa kłamstwo najlepszego przyjaciela i opiekuna swych młodzieńczych lat, księdza Montanellego. Artur opuszcza Włochy. Przez 13 lat przebywa w Ameryce Południowej, przechodząc przez największą nędzę i poniżenie. Następnie wraca do Europy i jako Feliks Rivarez — pseudonim „Szerszeń” — staje na czele różnych organizacji narodowo-wyzwoleńczych. Wezwany przez kierownictwo „Młodych Włoch” przyjeżdża do kraju, który opuścił przed wielu laty i od razu rzuca się w wir walki rewolucyjnej. Przeciwstawia się ugodowej działalności przywódców rewolucyjnych. Będąc świetnym satyrykiem i karykaturzystą, rozwija szeroką i bezkompromisową walkę prasową, osobiście bierze udział w najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych akcjach rewolucyjnych. Organizuje przemyt broni, przygotowuje powstanie w Wenecji. W decydującej chwili zostaje ujęty i rozstrzelany.

Szerszeń to nie tylko przykład bohaterstwa i odwagi. Cechuje go ogromna siła woli, bezkompromisowość i bezgraniczne oddanie jednej sprawie — rewolucji. Jego ostry język, cięte pióro zdecydowana postawa w każdej sytuacji zjednywały mu zarówno przyjaciół, jak i przysparzały wrogów. Ciężko

chory, poddawany torturom, nie załamuje się, przeciwnie z oskarżonego staje się oskarżycielem. W obliczu śmierci jeszcze walczy ze swymi przeciwnikami i nawet śmierć jest jego zwycięstwem. Bardzo sugestywnie pokazuje autorka wpływ jaki wywierał Szerszeń na ludzi prostych, jak potrafił „oczarować” żołnierzy strzegących go w więzieniu, którzy gotowi byli ułatwić mu ucieczkę.

Wzruszająca jest miłość Szerszenia do przyjaciółki z lat dzieciennych, Gemmy. Wiedząc, że walka musi doprowadzić go prędzej czy później do zguby, Szerszeń wyrzeka się szczęścia osobistego dla idei rewolucji.

Przy tych wszystkich cechach Szerszenia, trzeba jednak pamiętać o jednym. Szerszeń nie wierzy w siłę ludu, bez wiary w zwycięstwo prowadzi niebezpieczną walkę. Często walka staje się dla niego hazardem, pociąga go jej romantyzm. Nie ma on za sobą zaplecza mas ludowych, prowadzi walkę w oparciu o liberalną burżuazję, co nie mogło w konsekwencji przynieść pełnego wyzwolenia ludu. Stąd pochodzi gorzki pesymizm Szerszenia, jego brak wiary w zwycięstwo.

Mało kto wie, że książka E. L. Voynich ma wiele wspólnego ze sprawą polską, a w szczególności z pierwszą rewolucyjną partią robotniczą — „Proletariat”. Autorka — literatka angielska — w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przebywała w Rosji, gdzie nawiązała bliskie stosunki z postępowymi kołami inteligencji rosyjskiej, wstąpiła do „Młodej Narodnej Woli” i brała czynny udział w ruchu rewolucyjnym. Wyszła za mąż za Wilfryda Wojniczka, który po aresztowaniu kierownictwa „Proletariatu”, na polecenie rewolucyjnego „Ogólnostudenckiego Związku”, przybył z Moskwy do Warszawy, celem zorganizowania ucieczki uwięzionych w X pawilonie „Proletariatczyków”. Ucieczka została udaremniona przez zdradę nasłanego prowokatora. Wojnicz został aresztowany i skazany na 5 lat katorgi.

„Szerszeń” powstał na tle wspomnień autorki i jej męża z okresu ich działalności rewolucyjnej i posiada wiele cech bliskich dziejom naszej pierwszej partii rewolucyjnej. Szcze-

gólnie próba ucieczki Szerszenia z więzienia wyraźnie przypomina plany Wojnicza, dążącego do uwolnienia Waryńskiego i towarzyszy.

Tym bliższa stanie się więc książka E. L. Voynich polskiemu czytelnikowi, a szczególnie młodzieży, która znajdzie w niej odległe echa naszych pierwszych walk podejmowanych przez klasę robotniczą.

Książka uczy prawdziwego bohaterstwa, poświęcenia dla sprawy, umiłowania wolności. Powinna dotrzeć do najszerszych rzesz czytelników.

Książka ma wiele doskonałych, dramatycznych scen, które można wykorzystać do głośnego czytania, czy recytacji. Do najlepszych należą:

ujęcie Szerszenia, str. 210—214

ujazd Szerszenia z Włoch, str. 64—70.

*Eligiusz M. Zaworski*

## KSIĄŻKI ROLNICZE

CHOMYSZYN M. *Jak przygotować słomę do skarmiania*. W-wa 1952, PWR i L. s. 36.

Tezy IX plenum KC PZPR mówią między innymi o tym, że mamy duże rezerwy bazy paszowej, tylko nie zawsze potrafimy wykorzystać je należycie.

Książka Chomyszyna omawia sprawę odpowiedniego przyrządzenia oraz skarmiania słomy i plew zbóż motylkowych i innych roślin uprawnych. Przez stosowanie takich zabiegów jak zaparzenie, fermentowanie, wapnowanie lub drożdżowanie poprawia się strawność i wartość pokarmowa słomy i plew. Omawiana książka może oddać duże usługi zarówno członkom spółdzielni produkcyjnych jak i chłopom małym i średniorolnym gospodarującym indywidualnie.

ALEXANDROWICZ S. *Pastwisko i zielonki w żywieniu świń*. W-wa 1952 PWR i L. s. 28.

Zadania postawione przez IX plenum KC PZPR przed rolnictwem na odcinku hodowli mówią o zwiększeniu pogłowia trzody chlewnej w 1955 roku o 10—15 procent w porównaniu ze stanem pogłowia w 1953 roku. Do wyżywienia tak wielkiej ilości sztuk trzody chlewnej potrzeba dużo paszy, szczególnie paszy białkowej, koniecznej dla rozwoju orga-

nizmu świń. A właśnie pastwisko i zielonki zawierają znaczne ilości białka. Pastwisko i zielonka latem, a kiszonka i dobrze zebrane siano zimą — to zbyt słabo wykorzystywane dotychczas rezerwy taniej, zdrowej i dobrej paszy dla świń.

DOMAŃSKI E., JAŚKOWSKI L., GRABDA E. *Choroby trzody chlewnej* (zapobieganie, leczenie). W-wa 1951 PWR i L. s. 62.

Ponieważ do 1955 roku musimy znacznie powiększyć ilość trzody chlewnej osiągniemy to produkując żywiec zdrowy i wydajny. Zgodnie z zaleceniem IX plenum KC PZPR, dla rozszerzenia i usprawnienia ochrony weterynaryjnej, szeroko prowadzona będzie akcja profilaktyczna. Łatwiej jest ustrzec zwierzęta przed chorobą niż je leczyć. Wiadomości w jaki sposób zapobiegać chorobom i jak je leczyć, znajdzie czytelnik w omawianej książce. Korzystać z niej mogą zarówno gromadzcy przodownicy weterynaryjni jak i wszyscy hodowcy trzody chlewnej w gospodarstwach indywidualnych lub uspołecznionych.

ŻMIJEWSKA Z. *Kaczki*. PWR i L. W-wa 1952, s. 36.

Chów kaczek może być prowadzony nie tylko w PGR-ach, ale również w spółdzielniach produkcyjnych, a nawet w małych i średniorolnych gospodarstwach chłopskich. Kaczki dojrzewają wcześniej niż kury i zużywają mniej paszy na przyrost żywej wagi. Mięso kaczek jest uwzględniane przy odstawach obowiązkowych materiału rzeźnego dla państwa. Szybkość dojrzewania, łatwość tuczenia i możliwość regulowania dostaw obowiązkowych mięsem kaczek przemawiają silnie za propagowaniem ich chowu wszędzie tam, gdzie są do tego odpowiednie warunki.

LUTYŃSKI W. *Zapobieganie chorobom drobiu*. W-wa 1950 PWR i L. s. 70.

Książka przeznaczona dla hodowców drobiu w gospodarstwach indywidualnych i uspołecznionych oraz dla gromadzkich przodowników weterynaryjnych. Przez stworzenie dobrych warunków chowu i właściwego żywienia zwiększamy odporność drobiu na choroby, które mogą wyniszczyć nie tylko całą hodowlę w jednym gospodarstwie, ale i hodowle sąsiednie. Z książki Lutyńskiego dowie się czytelnik o tym, jak zapobiegać chorobom drobiu, oraz jak postępować w razie ich wybuchu.

LEWICKI S. *Jarowizacja zbóż*. W-wa 1952 PWR i L. s. 28.

Książka przeznaczona dla wszystkich, których interesują nowe sposoby i metody uprawy roślin. Szczególnie zainteresować się nią powinni

miczurinowcy i chłopci z zamiłowaniem prowadzący doświadczenia rolnicze, którzy zaczynają próbować, a potem upowszechniać jarowizację zbóż.

Jarowizacja jest to sposób przygotowania nasion roślin ozimych do siewu na wiosnę jako roślin jarych. Sposób ten szeroko jest już stosowany w Związku Radzieckim, gdzie przynosi duże zwyki plonów roślin jarowizowanych.

GORIACZKOWSKI W. *Sad*. W-wa 1952 PWR i L. s. 148.

W ciągu najbliższych dwóch lat rozwinięta zostanie szeroka kampania sadzenia drzew owocowych, zakładania nowych sadów, poprawiania pielęgnacji drzew i krzewów owocowych. Książka Goriaczkowskiego szczególnie omawia te sprawy, uwzględniając również dobór odmian i rejonizację. Wykorzystana ona może być przez sadowników oraz przez tych, którzy dopiero mają zamiar zakładać sady.

*Jadwiga Suszyńska*

Z TERENU

## „MARTWE DUSZE” I EWIDENCJA CZYTELNIKÓW W STALOWEJ WOLI

W związku z pismem Ministerstwa Kultury i Sztuki — Centralny Zarząd Bibliotek — w sprawie wyeliminowania tzw. „martwych dusz” z kartoteki czytelników bibliotek publicznych — Biblioteka Miejska w Stalowej Woli pragnie podzielić się z koleżankami i kolegami swoimi doświadczeniami w prowadzeniu kartoteki czytelników.

Sprawa dokładnej, prawdziwej statystyki czynnych czytelników jest obecnie nie tylko sprawą danej biblioteki. Wobec ustalenia planów liczbowych, dotyczących ilości czytelników i ilości wypożyczeń urasta ona do problemu ogólnopństwowego. Na ścisłej, odpowiadającej prawdzie statystyce, opiera się planowanie polityki bibliotecznej całego kraju.

Biblioteka Miejska w Stalowej Woli zmuszona warunkami lokalnymi, a mianowicie płynnością kadr w Hucie Stalowa Wola, przyjęła następujący sposób prowadzenia ewidencji i kartoteki czytelników. Począwszy od dnia 1 stycznia każdego nowego roku kalendarzowego, przeprowadza się nowy zapis czytelników. Do tego celu służy gruby brulion, zwany księgą

czytelników, opatrzone naklejką z napisem. „Księga czytelników, roku...” Brulion ten zawiera rubryki: „Nr bieżący”, „Nazwisko i imię”, „Adres” oraz rubryki dotyczące zajęcia, wieku i płci, odpowiadające wzorom formularza statystycznego GUS k-1-b punkt 5, „Czytelnicy”, a następnie „data wpisu”, „nr księgi ubytków”. Wprowadziliśmy tylko jedną zmianę w stosunku do formularza statystycznego GUS a mianowicie: rubryka „Młodzież ucząca się” podzielona jest na podrubryki: młodzież pochodzenia robotniczego, inteligenckiego, chłopskiego.

Każda strona księgi czytelników jest podliczana i w ten sposób Biblioteka nasza zawsze może podać liczbę czytelników z podziałem na zatrudnienie, wiek i płeć. Do księgi czytelników prowadzi się skorowidz alfabetyczny.

Po wpisaniu czytelnika zgłaszającego się po raz pierwszy w danym roku kalendarzowym do księgi czytelników wypełnia się kartę czytelnika. W uwagach na karcie czytelnika zapisuje się także nazwę instytucji, w której dany czytelnik pracuje, lub nazwę szkoły, do której uczęszcza. Te dane pomocne są przy reklamacjach książek przetrzymanych i przy poszukiwaniu czytelników, którzy opuścili teren Stalowej Woli. Karta czytelnika służy u nas przeciętnie około 2 lat. O ile karta nie jest zniszczona — skreśla się numer czytelnika z roku ubiegłego, a pod nim wpisuje się nowy. Po zapisaniu karty numerami wypożyczonych książek podlicza się ilość wypożyczeń, kartę wyciera gumą i na początku karty zapisuje się np. w roku 1952 — 18 wypożyczeń, w r. 1953 — 24 wypożyczeń, po czym ewidencję prowadzi się dalej. Kartę zniszczoną wymienia się na nową, przenosząc na nią wszystkie dane personalne, uwagi, datę zapisu i ilość wypożyczeń w roku. Jeśli na karcie czytelnika jest jeszcze wolne miejsce to przy zapisywaniu go na nowo podkreśla się czerwonym ołówkiem pozycję końcową, oddzielając w ten sposób rok stary od nowego.

Czytelników, którzy w ciągu roku przestali korzystać z Biblioteki Miejskiej z powodu wyjazdu lub innych przyczyn, przeprowadza się przez księgę ubytku czytelników, któ-

ra posiada analogiczne rubryki jak księga czytelników z dodaniem rubryki „numer księgi czytelników”. Strony księgi u-  
bytków są też podliczane i różnica końcowych liczb jednej  
i drugiej księgi w każdej chwili daje rzeczywisty stan czytel-  
ników z podziałem wg zawodu, wieku, płci.

Ten sposób prowadzenia ewidencji i kartoteki czytelników przeszedł próbę kilku lat i okazał się praktyczny. Sprawa „martwych dusz” w naszej bibliotece nie istnieje. Czytelnicy roku ubiegłego stają się dłużnikami biblioteki. Następnie w każdej chwili wiadomy jest prawdziwy, rzetelny stan czytelników i unika się zmundnych i często mylnych obliczeń przy sporządzaniu statystyk kwartalnych, półrocznych i rocznych. Wreszcie jeden rzut oka, a karta czytelnika objaśnia nas (rubryka „zawód”) o jego zainteresowaniach i poziomie umysłowym, co jest pomocne przy dobieraniu książki dla danego czytelnika. Jeżeli liczba wypożyczeń podana na karcie czytelnika jest niska — z rozmowy z nim dowiemy się jaki jest powód jego rzadkich odwiedzin. Przy przeprowadzaniu konkursu na tytuł najlepszego czy najstarszego czytelnika, jak miało to miejsce w bibliotekach w „Dniach Oświaty, Książki i Prasy” — karta czytelnika dostarczy nam potrzebnych danych.

M. Łusakowska  
Kierowniczka Biblioteki Miejskiej  
w Stalowej Woli

## ZJAZD DELEGATÓW ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY I ARCHIWISTÓW POLSKICH

W dniach 19 i 20 grudnia 1953 r. odbył się w Warszawie Ogólnokrajowy Zjazd Delegatów Kół Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.

Przewodniczący, Dr Adam Stebelski, w imieniu ustępującego Zarządu złożył wyczerpujące sprawozdanie z działalności Zarządu Głównego za okres 3 lat, gdyż przez tyle lat, na skutek przygotowań do zmiany statutu, nie odbywał się zjazd delegatów.

Głównym zadaniem Zjazdu, obok wyboru nowych władz związkowych, było przedyskutowanie i uchwalenie nowego statutu naszego stowarzyszenia.

W dyskusji nad sprawozdaniem zabierało głos wielu przedstawicieli terenu, reprezentujących wszystkie typy bibliotek (naukowe, oświatowe i inne).

W drugim dniu obrad zabrała głos przedstawicielka Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, tow. Cieślukowska, która w długim i wyczerpującym przemówieniu przedstawiła, czego Partia oczekuje od Związku, podkreślając, że do działalności stowarzyszenia naszego Komitet Centralny przywiązuje wielką wagę.

Zjazd po dyskusji uchwalił nowy statut, który przewiduje, że teren podzielony zostanie na okręgi wojewódzkie oraz oddziały powiatowe zgodnie z podziałem administracyjnym państwa. Niektóre dotychczasowe koła (jak Częstochowa i inne) staną się obecnie oddziałami związanymi bezpośrednio z właściwymi okręgami.

Związek nasz zmienił nazwę na Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich (archiwisci wyszli ze stowarzyszenia już dawniej). Zjazd dokonał wyboru nowych władz stowarzyszenia. Przewodniczącym został Prof. Dr Andrzej Grodek, Sekretarzem Generalnym — Mgr Irena Morsztynkiewiczowa.

Przed stowarzyszeniem naszym na nowym etapie rozwojowym stoją ważne zadania, których wypełnienie ułatwi nowa organizacja terenowa. Członkowie Stowarzyszenia, zorganizowani w oddziałach i okręgach, będą się mogli bardziej uaktywnić i współpracować ze wszystkimi instytucjami kulturalno-oświatowymi w dziele gruntowania rewolucji kulturalnej.

I. M.

---

*Redaguje: Komitet, Redakcyjny*

*Wydawca: Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich.*

*Adres redakcji i administracji: Warszawa, Koszykowa 26.*

*Warunki prenumeraty: zł 18 rocznie. Konto: PKO I-1731/113*

---

Nakład 10000 egz. Papier drukowy satynowany kl. V 61 x 86. cm, 60 g.  
Obj. 1<sup>1</sup>/<sub>2</sub> ark. Zam. nr 156 z dnia 29.I.54. Druk ukończono dn. 20.III.54 r.

Stoł. Zakłady Graficzne Nr 1, Wiśłana 6. Zam. 264. — 5-B-13135.